



żegnał z żalem a zarazem przypominał

Niespodziewana wieść o tragicznej śmierci Profesora dra Bogumiła Pawłowskiego wstrząsnęła i głęboko zasmuciła licznych jego przyjaciół, uczniów i znajomych w Polsce oraz poza jej granicami. (...) Odszedł człowiek bez reszty oddany nauce, prawy, skromny i szlachetny pozostawiając po sobie szczerzy ludzki żal. (...) Śmierć nastąpiła wskutek wypadku, jakiemu uległ On w czasie naukowej wycieczki botanicznej zbierając rośliny u podnóża najwyższego szczytu Olimpu – Mytikas. Wersja podana przez agencje prasowe, jakoby Profesor spadł w trzydziestometrową przepaść, nie jest prawdziwa. Z tego względu podaję opis tego tragicznego zdarzenia jako jego naoczny, bezradny świadek.

XV Międzynarodowa Wycieczka Geobotaniczna (XV IPE) odbywała się w 1971 r. w Grecji. (...) Profesor Pawłowski (...) jak mówił, zrealizował swoje największe marzenie i znalazł się w Grecji, w tym botanicznym Eldorado, z uwagi na niespotykane nigdzie poza tym w naszej części świata bogactwo flory i wielką mnogość endemitów. (...) Po oficjalnym zakończeniu XV IPE w Atenach dnia 23 lipca, 5-osobowa grupa botaników (...) wybrała się na Olimp Tessalski (2917 m n.p.m.) – drugi co do wysokości szczyt Półwyspu Bałkańskiego, celem zapoznania się z jego interesującą florą. (...)

W dniu 24 lipca przybyliśmy z Aten do Lithoronu, położonego u stóp Olimpu. Nazajutrz (...) przeszliśmy (...) pieszo znakowaną ścieżką turystyczną do schroniska (...). Trasa, którą turyści pokonują w 3-4 godziny, zajęła nam cały dzień, ponieważ po drodze zbieraliśmy rośliny, robili notatki i fotografie, dyskutowali. Profe-

przypominał do czego może służyć fenologia

Fenologia – która w drugiej połowie 19-go wieku (...) rozwinęła się z początków swych sięgających 15 wieku, w samodzielną gałąź geografii roślin obfitującą w liczne publikacje i w licznych zwolenników, spodziewających się od niej ważnych odkryć zależności rozwoju perjodycznego od warunków zewnętrznych, w pierwszej zaś linii od ciepłoty powietrza – została w podstawach swych zachwiana krytycznym stanowiskiem, jakie względem jej metod i jej nadziei na przyszłość zajęli (...) geografowie roślin. (...)

Skutek tej krytyki był taki, że liczne stacje, zapisujące od dziesiątków lat skrzętnie t. zw. pojawy fenologiczne, zaprzestały swych czynności a materiały obserwacyjne zebrane przez nie, spoczyły w rocznikach licznych wydawnictw, nie budząc już zbytniego zainteresowania geografów roślin. (...) dzisiaj daje się zauważyć w nauce wyraźny powrót do fenologii, lecz nie do tej fenologii sprzed 50-ciu lat o wygórowanych ambicjach naukowych, a o metodach niewytrzymujących krytyki, lecz do fenologii skromniejszej w swych dążeniach, pragnącej być conajwyżej pomocniczą dyscypliną „fizjologicznej” (...) lub jak dzisiaj chętniej mówimy, ekologicznej geografii roślin.

Polska poszczycić się może tem, że była pierwszym krajem, w którym rozpoczęto czynić obserwacje fitofenologiczne. Zasłużony wielce dla krakowskiej Akademii Umiejętności Józef Majer odkrył w jej bibliotece cenny inkunabuł z XV wieku (t.zw. „Herbarius”), na którym w okresie czasu od r. 1490 do 1527 czyniono zapiski fitofenologiczne odnoszące się do pory zakwitania i owocowania nie tylko roślin uprawianych podówczas w okolicy Krakowa, lecz także dziko ro-

sor Pawłowski był wprost oczarowany florą, botanizował bardzo intensywnie i nie wykazywał żadnych oznak zmęczenia. (...) W dość chłodny dzień 26 lipca opuściliśmy schronisko (...) posuwając się powoli (...) osiągnęliśmy około godziny 15 najwyższy szczyt Olimpu – Mytikas. Byliśmy na szczycie mitologicznej góry bogów, w pobliżu „Tronu Zeusa”! Dla Profesora było to, jak sam wyznał, ukoronowaniem wyprawy do Grecji. Po zejściu ze szczytu (...) Profesor pochylił się w pewnym momencie, by zebrać nieznaną mu gatunek przetacznika, stracił równowagę i potoczył się kilkanaście metrów po zboczu, doznając przy tym obrażeń głowy, które nie wydawały się początkowo specjalnie groźne. (...) Nieprzytomnego, na zaimprovizowanych noszach (...) nieśliśmy do schroniska. (...) Mimo pomocy lekarskiej (...) Profesor zmarł w południe dnia 27 lipca w wyniku wylewu krwi do mózgu nie odzyskawszy przytomności. (...) Pogrzeb odbył się dnia 7 sierpnia na Cmentarzu Rakowickim. Na grobie Profesora (...) wśród licznych wieńców, znalazł się też wieńiec z dzikich kwiatów Grecji przesłany przez botaników z Aten i Salonik.

BOGUMIŁ PAWŁOWSKI (1898-1971)

Kazimierz Zarzycki

rozważał a zarazem proponował nową gałąź nauki

Polska jest uznawana na szerokim świecie jako jeden z krajów przodujących w zakresie ochrony przyrody i jej zasobów.

Jeżeli się tak stało, jest to oparte na długoletniej tradycji. Już królowie polscy, jak Bolesław Chrobry (XI wiek), Władysław Jagiełło (1423), Zygmunt I (1523), Stefan Batory (1578), Zygmunt III (1597), uznawali za konieczną ochronę cennych lasów i rzadkich zwierząt i wydawali dekryty biorące je w ochronę. U początków okresu rozbiorów Polski w 1815 r. Stanisław Staszic w swym wiekopomnym dziele „Ziemiorództwo Karpatów” wypowiedział głębokie myśli na temat ochrony przyrody. Nawet w czasie rozbiorów, gdy rozdarta na trzy części ziemia polska ugięła się pod uciskiem zaborców, idea ochrony przyrody nie zgasła. Świadectwem tego był fakt, że z inicjatywy trzech naukowców polskich L. Zejsznera (geolog), M. Nowickiego (zoolog) i E. Janoty (przyrodnik) Sejm Galicyjski we Lwowie, a więc w zaborze austriackim gdzie istniała pewna autonomia, już w 1868 r. uchwalił ustawę o ochronie kozicy i świstaka, dwóch zwierząt żyjących w Tatrach a zagrożonych wytępieniem.

W „Pamiętniku” Towarzystwa Tatrzańskiego, jednego z najstarszych towarzystw alpinistycznych na świecie, założonego w 1873 r., ukazał się w 1885 r. artykuł leśnika Lettnera, nawołujący społeczeństwo polskie do ochrony przyrody

snących. O ile fakt ten jest dla polskiej kultury chlubny lecz bez znaczenia dla fitofenologii z powodu swego odosobnienia, o tyle trwała zasługa dla tej dyscypliny posiada stosunkowo wczesne zorganizowanie systematycznych obserwacji fenologicznych przez tą samą krakowską instytucję naukową t. j. Akademię Umiejętności. (...)

Fenologia powołana jest do tego także ażeby wykazać r ó ż n i c e w porach roku, charakteryzujące rozmaite obszary fizjograficzne na przestrzeni obszaru ziem danego kraju i dać im ścisły wyraz.

W nazwach niektórych miesięcy wyraża się wybitnie ważność zjawisk fenologicznych dla charakterystyki pór roku („kwiecień”, „lipiec”, „sierpień”, „listopad”), nietylko u nas ale i u innych narodów. (...)

Doskonałą pracę nad fenologicznymi porami roku w Europie „środkowej” ogłosił Ihne w r. 1885-tym. Charakteryzuje on tutaj następstwem zjawisk w rozwoju roślin 7 pór roku w następujący mniej więcej sposób:

I. P r z e d w i o ś n i e jest okresem budzenia się roślinności z okresu spoczynku. Charakterystycznym zjawiskiem dla tej pory roku jest zakwitanie tych drzew, krzewów oraz bylin, które rozwijają swe kwiaty p r z e d rozwojem liści, u których zatem istnieje pewna przerwa czasowa pomiędzy czasem kwitnienia i listnienia. (...) dodaje (...) ihne następujące zjawiska: zakwitanie (pierwsze kwiaty) derenia, (...) osiki, iwy, wiąza polnego, oraz pierwsze kwiaty przebiśniegu (...), przylaszczki (...), zawilca białego (...) i jaskra pszonki (...).

II. P i e r w i o ś n i e znamienne jest tem, że w tym okresie czasu zakwitają takie drzewa i krzewy, których kwiaty rozwijają się równocześnie lub prawie równocześnie z rozwojem pierwszych liści; pomiędzy zakwitaniem a listnieniem niema przerwy. (...) Pierwsze liście pokazują w tym czasie: kasztanowiec (...), brzoza, buk i dąb szypułkowy; pierwsze kwiaty otwierają: porzeczką czerwoną (...), porzeczką złotą (...), tarniną (...), wiśnią (...), czeremchą (...) gruszą (...) i jabłoni.

III. W i o s n a rozpoczyna się rozkwitaniem tych drzew i krzewów, u których kwiaty pojawiają się dopiero p o rozwoju pierwszych liści, kończy się zaś przed zakwitaniem zbóż. (...) Okres ten znamionują (...): zakwitanie (...) bzu lilaka (...), narcyzów (...), kasztanowca (...), głogu (...), żarnowca (...), jarzębiny (...).

IV. W c z e s n e l a t o rozpoczyna się kwitnieniem zbóż, kończy się zaś w porze dojrzewania wczesnych jagód.

V. L a t o jest porą, w której dojrzewają owoce i zboża oraz porą żniw. (...) Charakteryzują tę porę: kwitnienie lipy (...) oraz początek dojrze-

Tatr, a w 1887 r. wezwanie ks. Wielkopolanina (pseudonim pod którym ukrywał się ks. Bogusław Królikowski wobec zupełnego zakazu uprawiania działalności naukowej i kulturalnej dla Polaków w zaborze pruskim) o utworzenie w Tatrach Parku Narodowego na wzór założonego w 1872 r. pierwszego na świecie Parku Narodowego Yellowstone w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Z początkiem obecnego stulecia ochrona przyrody na ziemiach polskich rozwinęła się z całą żywiołowością. Najwybitniejszym dowodem tego zjawiska była przed pierwszą wojną światową działalność Sekcji Ochrony Gór Towarzystwa Tatrzańskiego. (...)

Po pierwszej wojnie światowej, w czasie której z natury rzeczy osłabła działalność w zakresie ochrony przyrody na ziemiach polskich, w okresie międzywojennej niepodległości Polski rozwinęła się ta działalność bardzo silnie i szeroko. Dookoła Władysława Szafera, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie skupiło się grono ludzi, którzy swą usilną pracą (...) dokonali wielkiego dzieła zbudowania dla ochrony przyrody prawdziwej podstawy naukowej oraz stworzenia dla niej organizacji oficjalnej i społecznej. Wynikiem tej działalności było uchwalenie w 1933 r. przez Sejm Polski ustawy o ochronie przyrody bardzo na owe czasy nowoczesnej, utworzenie pierwszych parków narodowych (Białowieża, Góry Świętokrzyskie, Pieniny, Ojców, Tatry) rezerwatów i pomników przyrody. (...)

Druga wojna światowa przyniosła przyrodzie polskiej jeszcze większe zniszczenia aniżeli pierwsza. Parokrotnie przewalił się przez ziemie polskie walec wojny i to wojny technicznej, znacznie sroższej aniżeli pierwsza, a kilkuletnia okupacja hitlerowska pozostawiła po sobie straszliwe spustoszenia wielkich działów przyrody. (...)

Gdy po zakończeniu drugiej wojny światowej (...) udawaliśmy się w 1947 r. na pierwszą powojenną międzynarodową konferencję ochrony przyrody w Brunnen w Szwajcarii (...) przy żartach dyskusjach (...) zwyciężył pogląd, że należy ochronę rozszerzyć na całość przyrody. (...)

Tymczasem (...) ulegają zniszczeniu całe krajobrazy, a na miejscu bujnej przyrody rozpościerają się na coraz to większych obszarach kuli ziemskiej całkowite pustacie, owe tereny „Silent spring” (Milcząca wiosna) opisane tak wstrząsająco w książce Elen Carson. (...)

Trzeba było jednak dopiero raportu Sekretarza Generalnego Organizacji Narodów Zjednoczonych U Thanta z 1969 r., który na podstawie obszernych opracowań przedstawił całokształt zagadnienia, żeby je uznać za jedno z najważniejszych dla życia ludzkości. (...)

wania owoców: porzeczki czerwonej (...), maliny (...), jarzębiny (...), bzu lekarskiego (...).

VI. *W c z e s n a j e s i e ń* znamionuje się dojrzywaniem reszty owoców. (...)

VII. *J e s i e ń* jest okresem przygotowanym do spoczynku zimowego. (...) Szczególnie znamienne jest żółknięcie wszystkich liści (...) Zarówno żółknięcie liści jak i ich opadanie (...) są zjawiskami fenologicznymi bardzo uderzającymi (...) obserwacje tych zjawisk (...) są z natury rzeczy (...) rozbieżne.

VIII. *Z i m a* jest okresem spoczynku wegetacji, trwa aż do przedwiośnia i nie da się scharakteryzować pod względem fenologicznym, mimo że mamy rośliny w ciągu zimy kwitnące. (...)

powyższa charakterystyka fenologicznych pór roku (...) posiada (...) dla ogólnej charakterystyki pór roku w Polsce znaczenie podstawowe.

*O FENOLOGICZNYCH PORACH ROKU
W POLSCE.*

Władysław Szafer

relacjonował

Na podstawie ustawy zatwierdzonej rozporządzeniem c. k. Namiestnictwa z d. 22 grudnia 1874 r. zawiązało się we Lwowie „Polskie Towarzystwo Przyrodników imienia Kopernika”, które odbyło pierwsze ogólne zebranie 19 lutego 1875 r., a więc w 402-gą rocznicę urodzin Kopernika. W pierwszym roku swego istnienia zamieszczało P. T. P. i K. sprawozdania z posiedzeń w czasopiśmie Towarzystwa aptekarskiego, zaś od r. 1876 podjęło wydawnictwo własnego organu „Kosmos”.

Na Walnym Zgromadzeniu dnia 17 i 18 lutego 1920 r. uchwalono nową ustawę Towarzystwa, dostosowaną do warunków stworzonych wskrzeszeniem Rzeczypospolitej Polskiej i na podstawie tej nowej ustawy wybrano na Walnym Zgromadzeniu dnia 29 czerwca tegoż roku Zarząd Główny, który dziś po raz pierwszy po półtorarocznej pracy staje przed Szanownymi Delegatami, by zdać sprawę ze swych czynności. Wydarzenia wojenne roku 1920, zagony hord bolszewickich, które dotarły w okolice naszego grodu, sprawiły iż nie stanęliśmy przed rokiem w obliczu Pp. Delegatów; stało się to za zgodnym porozumieniem Oddziałów lwowskiego i krakowskiego, wbrew opinii Oddziału poznańskiego – jedna z przyczyn niezadowolenia Wielkopolan. (...)

Istotną stroną naszej działalności, było staranie o zabezpieczenie materialnej egzystencji Towarzystwa, zabezpieczenie środków na rozwinięcie pracy naukowej. (...)

Zamierzenia Zarządu Głównego i redaktora Kosmosu, by doprowadzić do punktualnego ukazywania się naszego organu rozbiły się o stosunki od nas niezależne (...) wszak sprawozdaniem

Okazuje się, że w związku z rozwojem wy-
padków w dzisiejszej dobie, są stworzone wszyst-
kie elementy, które uzasadniają powstanie nowej
gałęzi nauki, którymi są: 1) dokładne określe-
nie przedmiotu badania, 2) wypracowanie i opis
stosowanych metod badawczych, 3) stwierdzenie
wzajemnych powiązań między daną gałęzią nauki
a innymi naukami.

Dla nauki tej zaproponowałem nazwę:
s o z o l o g i a. Propozycja ta została oparta
na fakcie, że słowo *sozein* (sozein) znaczyło we-
dług opinii odnośnych językoznawców w języku
starogreckim chronić, a w języku nowogreckim
jeszcze silniej: ratować. Myślę, że w dzisiejszym
stanie zagrożenia przyrody na świecie oraz śro-
dowiska człowieka, to drugie znaczenie, jako sil-
niejsze jest jeszcze lepsze do stosowania. Termin
sozologia został przyjęty przez wielu naukowców
polskich. (...) Termin ten został też umieszczony
w Wielkiej Encyklopedii Polskiej (tom 11).

*SOZOLOGIA, NAUKA O OCHRONIE PRZYRO-
DY I JEJ ZASOBÓW*
Walery Goetel

odnosił się do przyszłych badań w dziedzinie nauk biologicznych

Współczesna rewolucja naukowa, wysunęła
biologię na czołowe miejsce wśród nauk przyrod-
niczych. Dzięki temu, że badane przez nią objek-
ty obejmują także organizm człowieka i że stano-
wi ona równocześnie naukę podstawową dla rol-
nictwa, hodowli i medycyny – biologia zajmować
zaczyna centralne miejsce w nauce współczesnej.
Nowoczesne społeczeństwa nie mogą rozwijać się
bez zapewnienia dalszego wszechstronnego roz-
woju nauk biologicznych. Wszystko wskazuje na
to, że w najbliższej przyszłości nastąpi dalszy in-
tensywny wzrost znaczenia nauk biologicznych
dla rozwiązywania węzłowych problemów spo-
łecznych i technologicznych, a także w dziedzinie
światopoglądu. (...)

Punkt wyjścia dla ustalenia głównych kie-
runków badań podstawowych stanowi bezsporny
fakt, że najbardziej dynamicznie rozwijającymi
się dziedzinami biologii współczesnej są szeroko
rozumiana 1) biologia molekularna (obejmują-
ca genetykę molekularną, biochemię i biofizykę)
oraz szeroko rozumiana 2) biologia środowisko-
wa obejmująca obok ekologii, obszerny kompleks
zagadnień związanych z ochroną i użytkowaniem
zasobów biosfery.

Te dwa kierunki badań biologicznych skupia-
ją największe obecnie zainteresowanie badaczy i
przyczynią się głównie do postępu biologii. Dzie-
dziny te zasługują na preferowanie ze względu
na ogromne ich znaczenie poznawcze, duże, po-
tencjalnie lub aktualnie, znaczenie gospodarcze i
ogólno-społeczne. (...)

naszem obejmujemy okres czasu od lipca 1920,
więc także okres czasu walk z bolszewikami,
które w swych następstwach ciążyły czas dłuższy
na naszej wschodniej dzielnicy. (...)

Byliśmy gorliwymi rzecznikami spraw nauki
w różnych miejscach i zakresach, więc np. w
Komisji oświatowej Sejmu R. P. w Ministerstwie
W. R. i O. P. o udział (...) w parcelacji dóbr ko-
ronnych, w Magistracie m. Warszawy (...) w Mi-
nisterstwie S. Z. w sprawie międzynarodowej wy-
miany czasopism i t. p. (...)

Radośnie przed rokiem powitaliśmy wiado-
mość o utworzeniu w Wilnie Oddziału P. T. P.
I. K., Oddziały w Krakowie, we Lwowie i Pozna-
niu są w pełni rozkwitłe, w stolicy w Warszawie,
mimo znacznej liczby tam zamieszkałych człon-
ków, Oddział Towarzystwa naszego nie daje zna-
ku życia. (...)

Zarząd Główny odbył w okresie sprawozdaw-
czym 5 posiedzeń. (...)

Zaznaczyć wypada, iż na posiedzeniach Za-
rządu Głównego bardzo słaby udział brali człon-
kowie zamiejscowi. W szczególności nie byli obec-
ni na żadnym posiedzeniu członkowie z Poznania
i Wilna. (...)

Sprawy Towarzystwa i wnioski:

Imieniem Oddziału poznańskiego podnosi
prof. Dr. Stanisław Pawłowski przeciw Zarządowi
Głównemu szereg zarzutów, oświadczając, iż ma
dyrektywy ze strony swego Oddziału wstrzyma-
nia się od głosowania nad udzieleniem Zarządowi
Głównemu votum ufności. Nad tą sprawą roz-
winęła się obszerna dyskusja (...) Rektor Huber
wnosi imieniem Oddziału lwowskiego udzielenie
Zarządowi Głównemu votum ufności i podzięko-
wanie za sumienne, wśród trudnych warunków
spełnianie obowiązków. Wniosek ten uchwalono.
(Delegaci Pawłowski i Dudziński wstrzymują się
od głosowania). (...)

Przyjęto przez aklamację wniosek Oddzia-
łu krakowskiego w sprawie Jaworzyny: „Walne
Zgromadzenie Towarzystwa wyraża głębokie prze-
konanie, że bez przyznania Polsce Jaworzyny
i bez wydatnej korektury granic Spiża i Orawy
społeczeństwo polskie nigdy nie pogodzi się z
faktem zawarcia umowy z Czecho-Słowacją. Wo-
bec tego więc zwraca się Walne Zgromadzenie z
usilną prośbą do Sejmu i Rządu o przypilnowa-
nie tej sprawy i doprowadzenie jej do pomyślnego
załatwienia. (...)

Uchwalono wniosek Zarządu Głównego w
sprawie Oddziału warszawskiego: „Walne Zgro-
madzenie wzywa Oddział warszawski by do mie-
siąca przedłożył sprawozdanie z posiedzenia ad-
ministracyjnego; o ileby to sprawozdanie w ter-
minie nie nadeszło, Walne Zgromadzenie wzywa
Zarząd Główny do rozwiązania Zarządu Oddziału

Z tych powodów niniejszy zarys programu badań podstawowych proponuje rozwój biologii znacznie szerszym frontem niż to wynikałoby z aktualnie ustalonych problemów węzłowych i resortowych oraz planów własnych placówek, a w pewnych przypadkach zaleca podjęcie pewnych kierunków badań w Polsce dotychczas zapoznanych.

*PROGRAM BADAŃ PODSTAWOWYCH NA
LATA 1975-1990
W DZIEDZINIE NAUK BIOLOGICZNYCH
„Program” został przedyskutowany przez roz-
szerzony Sekretariat Wydziału II PAN*

*w dniu 12.VI.1972 r. Poddany był w tej po-
staci pod dyskusję na sesji*

*plenarnej 20.X.1972 r. i w wyniku tej dysku-
sji zostanie preredagowany.*

donosił

Dnia 20 czerwca 1972 r. w gmachu Instytutu Biologii Doświadczalnej im. M. Nenckiego w Warszawie odbyło się pierwsze plenarne posiedzenie Komitetu Cytobiologii Wydziału Nauk Biologicznych Polskiej Akademii Nauk. (...)

Na początku 1972 r. powołanych zostało w skład Komitetu Cytobiologii dwudziestu dziewięciu wybitnych naukowców polskich reprezentujących szeroki wachlarz dyscyplin i specjalizacji w różnych placówkach naukowych kraju. Powstanie Komitetu Cytobiologii było uwarunkowane szczególną aktualnością i potrzebą pojawienia się organu integrującego wysiłki badaczy rozwiązujących problemy z zakresu biologii komórki. Na pierwszym plenarnym zebraniu Komitetu Prezydium przedstawiło program działania, który został przedyskutowany. Wydaje się, że warto zasygnalizować kilka projektów, których rozwiązanie powierzono odpowiednim komisjom Komitetu Cytobiologii, jak np: poparcie inicjatywy w sprawie powołania kwartalnika, w którym publikowane będą artykuły przeglądowe z zakresu cytobiologii, finansowanie prac naukowych, które zostaną uznane za szczególnie ważne dla rozszerzenia wiadomości podstawowych z zakresu biologii komórki, organizację corocznych konferencji oraz tzw. szkół letnich dla młodych pracowników naukowych w kraju oraz popieranie i pomoc w nawiązywaniu kontaktów pomiędzy pracownikami naukowymi z różnych krajów. Zadania powyższe będą realizowane obok takich statutowych obowiązków jakimi są np. ocena działalności wydawniczej z zakresu cytobiologii i ocena realizacji problemów resortowych z tego zakresu.

Komitet Cytobiologii zajmie stanowisko w sprawie unowocześnienia metod nauczania biologii. Prezydium Komitetu wystąpi z postulatami w tej sprawie na Kongresie Nauki Polskiej w 1973 roku.

warszawskiego i przeprowadzenie jego reorganizacji.

*PROTOKÓŁ XLIX WALNEGO ZGROMADZENIA
POLSKIEGO TOWARZYSTWA PRZYRODNIKÓW IM.
KOPERNIKA, KTÓRE ODBYŁO SIĘ NA
PODSTAWIE
NOWYCH USTAW T-WA W DNIACH 21 I 22
LUTEGO 1922 R. W SALI
INSTYTUTU GEOLOGICZNEGO UNIWERSYTE-
TU LWOWSKIEGO*

donosił z ulgą

w sprawie reorganizacji Oddziału warszawskiego zdaje sprawę z czynności komisji wybranej dla tej sprawy czł. Hirschler. Przyjęto do wiadomości ukonstytuowanie się w Warszawie tymczasowego Zarządu Oddziału Towarzystwa, na którego czele stanęli pp. profesorowie: Jan Lewiński i asyst. Uniw. Słonimski. Z tym tymczasowym Zarządem postanowiono na przyszłość wejść w porozumienie w celu ostatecznej reorganizacji Oddziału warszawskiego. (...)

i ze smutkiem

W sprawie prof. Dybowskiego uchwalono po referacie czł. Grochmalickiego na wniosek czł. Czekanowskiego odnieść się do Wydziałów wszystkich Wyższych uczelni w Państwie z piśmem, zwracającym uwagę na opłakany los emerytowanych pracowników naukowych, zaś specjalnie w sprawie prof. Dybowskiego wszcząć akcję wspólnie z Wszechnicami o dar honorowy w kwocie (1, 000.000 Mp.) dla Nestora przyrodników polskich.

*SPRAWOZDANIE Z POSIEDZEŃ
ZARZĄDU GŁÓWNEGO
POLSKIEGO TOW. PRZYRODNIKÓW
IM. KOPERNIKA.
POSIEDZENIE VII W DNIU
30 WRZEŚNIA 1922 R.*

zdecydowanie popierał badania w terenie

W początku kwietnia 1922 r. otrzymałem wiadomość, że w S z c z e p a n o w s k i m l e s i e rośnie jakiś gatunek szafrańca (...) podobno *Crocus Heuffelianus*. Natychmiast w najbliższy wolny dzień udałem się do owego lasu.

Rośnie tu rzeczywiście szafrańca w niewielkiej liczbie egzemplarzy na północnym zboczu pokrytym młodym lasem, na granicy łąki przechodzącej w torfowisko. Pojedyncze egzemplarze zebrałem także na samej łące, choć więcej go rośnie między krzewami. (...)

Skoro przyniosłem kwitnące egzemplarze tej rośliny i pokazałem je uczniom Gimnazjum Brzeskiego, otrzymałem od nich wiadomości, że gatunek ów rośnie jeszcze w innych punktach. Na

Ponadto Komitet Cytobiologii poprzez inicjatywę Towarzystwa Anatomicznego i Towarzystwa Cytochemików i Histochemików postulujących zmianę anachronicznego systemu zaopatrzenia w odczynniki chemiczne placówek naukowych w Polsce.

W swej działalności Komitet Cytobiologii zamierza ściśle współpracować z pokrewnymi komitetami i stowarzyszeniami naukowymi.

ZEBRANIA, ZJAZDY I KONFERENCJE NAUKOWE KOMITET CYTOBIOLOGII

Jerzy Sikora

wspominał i szczerze żałował

W dniu 12 lutego 1972 roku zmarł w Warszawie prof. dr Zdzisław Raabe, członek Komitetu Redakcyjnego naszego czasopisma.

Urodził się w Krakowie 19 października 1909 r. W stolicy uczęszczał do gimnazjum im. Mikołaja Reja. Ukończył je w 1927 r. i rozpoczął studia biologiczne na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Warszawskiego. Od roku 1929 pracował naukowo w Państwowym Muzeum Zoologicznym w Warszawie.

W okresie 1933-1934 odbywał służbę wojskową w Szkole Podchorążych Rezerwy Piechoty w Zambrowie. W roku 1937 uzyskał na Uniwersytecie Warszawskim magisterium z zakresu zoologii i anatomii porównawczej. W kampanii wrześniowej walczył w szeregach 30 Pułku Piechoty Strzelców Kaniowskich. Ranny podczas obrony Warszawy, po kapitulacji miasta dostał się do niewoli niemieckiej. Wrócił do Warszawy w 1945 r. i podjął przerwana pracę w Muzeum Zoologicznym. W tymże roku uzyskał doktorat z zakresu zoologii. (...)

Zdzisław Raabe uzyskał habilitację (1947) (...), a w rok później został profesorem nadzwyczajnym. W latach 1948-1953 był prodziekanem Wydziału Weterynaryjnego Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej. W roku 1953 przeniósł się ponownie do Warszawy, gdzie objął Katedrę Zoologii i stanowisko dyrektora Instytutu Zoologicznego Uniwersytetu Warszawskiego, na których pozostał do śmierci.

W roku 1956 Zdzisław Raabe uzyskał tytuł profesora zwyczajnego. (...) Za udział w obronie kraju przyznano Mu odznaczenia: Krzyż Srebrny Orderu Virtuti Militari, Krzyż Walecznych; za trud włożony w rozwój nauki: Krzyż Oficerski i Kawalerski Odrodzenia Polski.

Każdy, kto miał możliwość kontaktów z prof. Zdzisławem Raabe, był pod wrażeniem jego osobowości. Był on indywidualnością jako badacz, nauczyciel, wychowawca i człowiek. Nawet wśród adwersarzy zjednywała Mu szacunek odwaga, z jaką w każdej sytuacji potrafił otwarcie wypowiedzieć swe poglądy, i zgodność czynów ze słowa-

podstawie tych wskazówek udałem się jeszcze do 2-ch lasów: *K r z e s z o w s k i e g o i R a d ł o w s k i e g o*.

W *K r z e s z o w s k i m* lesie rośnie *Crocus* w bardzo znacznej ilości. Tu na prawo i na lewo od linii leśnej niedaleko od domku leśnego widzimy kawałek starego, naturalnego lasu typu *alno-betuletum*. (...)

W *R a d ł o w s k i m* lesie znalazłem *Crocus* w trzech wilgotnych laskach olszowych. (...)

Kilka egzemplarzy wyciągnąłem z poduszek torfowca.

Stanowiska te są najmniej zagrożone kulturą, oddalone są bowiem od zaludnionych miejsc i otoczone ze wszystkich stron dość gęstym lasem.

Od miejscowego gajowego (Panka) otrzymałem wiadomość, że *Crocus* rośnie jeszcze w innym lesie o kilka kilometrów na północny wschód od *R a d ł o w s k i e g o*. Wiadomości tej nie sprawdziłem. (...)

Ze względu na stosunkową bliskość stanowisk klasycznych *Crocus scepulensis* wnioskować możemy, że roślina nasza należy do *Cr. scepulensis*, chociaż muszę powiedzieć, że wartość gatunkowa tej jednostki jest dla mnie dość niepewną w stosunku do bliskiego *Crocus Heuffelia-nus*. (...)

Wysuszone egzemplarze *Crocusa* ze wszystkich wspomnianych wyżej stanowisk mam w moim zielniku. Później, kiedy roślina będzie miała okres odpoczynku, pewna ilość bulwek będzie posadzona w ogrodzie botanicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego.

CROCUS SCEPULENSIS BORB. W KOTLINIE SANDOMIERSKIEJ.

K. A. Ugrinsky

polecał uwadze wzbogacanie zbiorów

W zbiorach otrzymanych dla Zakładu Systematyki Roślin Uniwersytetu Warszawskiego z Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie. znalazłem ciekawe okazy glonu, którego obecność na ziemiach polskich dotąd, zdaje się, nie była stwierdzona. Jest to zielenica zwana *Aegagropila Sauteri* (...) Tworzy ona duże kuliste masy 7-12 cm. średnicy po wysuszeniu, wyglądające jakby piłki z zielonego filcu zrobione. Okazy te, jak dowiedziałem się z załączonego listu, zostały znalezione przez p. *D a n i e l a G r o t a* w maju r. 1899 na dnie jeziora Żyrnowskiego w pow. Wilkomirskim o 14 wiorst od Wilkomierza. „Grubość warstwy tych gałek”, jak napisano w liście, „wynosi około dwóch łokci; poruszone żerdzią lub grabiami, wypływały na wierzch. Dno jeziora jest żwirowate, Długość jeziora około trzech wiorst, szerokość około wiorsty. Okazy te wraz z

mi. W istocie Zdzisław Raabe miał przeciwników niewielu, natomiast przyjaciół i entuzjastów liczne rzesze. Przede wszystkim był kochany przez swoich uczniów i studentów. Młódzież wiedziała, że do Profesora można zwrócić się z każdą sprawą i że można liczyć na ojcowską radę i pomoc. Potwierdzeniem tych uczuć był powszechny żal po Jego śmierci i wzruszający w swej symbolice pogrzeb.

W dniu 18 lutego na cmentarzu powązkowskim za trumną Zdzisława Raabego kroczył wielki tłum. W milczeniu wśród szarości beznieżnej zimy sunął on szeregiem alei ku 93 kwaterze (rząd I, 5). Pochylone głowy, zatroskane oblicza, łzy spływające z młodych twarzy i wielkie ilości kwiatów jedyne barwne akcenty.

PROF. DR ZDZISŁAW RAABE (rys biograficzny) Leszek Kuźnicki

zestawiał ilość podręczników z liczbą uczelni akademickich i studentów

Zapotrzebowanie na podręczniki uniwersyteckie daje się odczuwać wyraźniej, jeżeli liczba studentów przekroczy pewien poziom. Na przełomie XIX i XX wieku istniały dwa polskie uniwersytety w Krakowie i Lwowie. W roku 1900 liczba studentów biologów w Krakowie wynosiła 36 osób. Liczbę tę należałoby podwoić ze względu na lwowski uniwersytet. W tym czasie pojawiły się pierwsze podręczniki zoologiczne Nusbauma *Zasady anatomii porównawczej* (1899, 1901) i *Zoologia praktyczna* (1908). Nie było po prostu dla kogo pisać a może i brakło potencjalnych autorów. Ale pęd do kształcenia się istniał, szczególnie wśród społeczeństwa zaboru rosyjskiego. Dla niego powstał *Poradnik dla samouków*, Cz. 5. *Świat i człowiek* (1903, 1905) i bardzo spóźniony i może już zbędny *Poradnik dla samouków. Zoologia* (1931, 1932). Także podręcznik Nusbauma *Embryologia ogólna* (1912, 1913) miał służyć samoukom i studentom.

Natomiast uczniów szkół średnich liczyło się w tych czasach na setki. Na ich potrzeby ukazała się w druku *Zoologia dla szkół niższych gimnazjalnych i realnych* Nowickiego już w 1869 r., a dziesiąte wydanie jeszcze w 1903 roku. Uzupełnieniem tej książki była Nusbauma *Zoologia dla klas wyższych szkół średnich* (1909).

W okresie międzywojennym liczba uniwersytetów wzrosła z dwu do pięciu. Niezależnie od tego zwiększała się stale liczba studentów biologów każdej uczelni. W roku 1920 było w Uniwersytecie Jagiellońskim na pierwszym roku 60 biologów (maturzyści wojenni), w 1930 r. tylko 20, a już w 1938 r. 40. Dla pięciu uniwersytetów o różnym zapleczu i sile atrakcyjnej można z grubsza szacować łączną liczbę studentów

listem były skierowane do redakcji „Wszechświata”. (...)

Charakter rozprzestrzenienia tego gatunku w jeziorach górskich i północnych wskazuje, że mamy tu do czynienia, prawdopodobnie, z reliktem lodowcowym.(...) W Rosji glony tego rodzaju, w postaci kul znacznych rozmiarów (...) były przesłane (...) do zbiorów Ogrodu Botanicznego w Dorpacie (...) stamtąd również były przywiezione okazy żywe przez jednego ze studentów i były hodowane i obserwowane przeze mnie w szklarni akwarjum Ogrodu Botanicznego; trzymane jednak w akwarjum kule te, widocznie pod wpływem nierównomiernego wzrostu pod wpływem intensywnego i jednostronnego oświetlenia, po pewnym czasie rozpadały się.

AEAGROPILA SAUTERI (NEES) KUTZ.
NA LITWIE.

Bolesław Hryniewiecki

interesował się dziejami bratków ogrodowych

Bratki uprawiane obecnie w ogrodach naszych tak znacznie różnią się od dziko rosnących, że istnieją sporne zdania o ich pochodzeniu. (...)

W wieku XVI istniało przekonanie, że bratki były już znane w starożytnej Grecji. Dodoneusz podaje, że Theophrast wspomina już o tej roślinie. Chociaż już wówczas inni uczeni (...) poglądu Dodoneusza nie podzielali, przetrwał on jeszcze w literaturze przez czas dłuższy. Obecnie przeważa pogląd, że bratki były kwiatem nieznanym w starożytnej Grecji a skandynawski badacz bratków i ich historii Wittrock stwierdza, że wogóle w starożytności nie były znane.

W średniowiecznej literaturze europejskiej Wittrock żadnych wiadomości o bratkach nie znalazł i najwcześniejsze swoje dane czerpie z wieku XVI. Natomiast prof. Rostański podaje nazwy, oznaczające bratki, z dzieł wcześniejszych, bo pochodzących z wieku XV: w rękopisie, znajdującym się w Bibl. Jag., opatrzonym Nr 778 (określony przez Piekosińskiego, jako pochodzący z roku 1437) noszą nazwę „herba vidue – wdowky, schiostra z bratem” (...) w Antybolo-menon kapitule krakowskiej Jana Stanki z roku 1472 znajdują się nazwy; „maczoszki, syostra z bratem, wdowky”. (...)

W literaturze polskiej wieku XVI mamy niezbyt obfite wiadomości o bratkach. (...)

Pierwszą obszerniejszą wzmiankę o bratkach spotykamy w herbarzu doktora Marcina z Urzędowa z roku 1595 (pierwsza część dzieła powstała przed rokiem 1546). W spisie znajdujemy: „brat y siostra wdowky”, a na stronnicy 303 (...) czytamy dalej: „*Viola inodorata Jacea* wdowky brat y siostra, fiołki na poły modre y żółte. To ziółko albo kwiatki ie zową z łacińskiego potroy-

pierwszego roku biologii w tych latach na 200, 100 i 160 osób.

Nacisk zwielokrotnionej liczby studentów, która szukała polskich podręczników i powszechne przekonania o ich potrzebie, głośno wyrażane przez ogół zoologów, stworzyło atmosferę, że coś należy na tym polu zrobić. Już w roku 1920 pojawiło się tłumaczenie *Zoologii ogólnej* Hertwiga przygotowane do druku w języku polskim przez Kiernika. W roku 1923 Domaniewski ogłosił *Podręcznik zoologii* i rzucił we wstępie wyzwanie: „jeżeli ukazanie się tej książki spowoduje kogoś bardziej powołanego ode mnie do napisania lepszej...” Zanim ktoś podjął to dzieło studenci biologii „zaczytywali” Domaniewskiego nie chwając się tym przed egzaminatorami, którzy przeważnie wybrzydzały na ten podręcznik.

Studenci biologii korzystali w tym czasie ubocznie z książek *Podręcznik histologii* – Szymonowicza (1921), *Embryologia zwierząt kręgowych* – Godlewskiego (1924), *Anatomia porównawcza zwierząt domowych* Hoyerera (1927) i *Zarys zoologii i parazytologii* Wilczyńskiego (1931).

Po II wojnie światowej napływ studentów na sześć uniwersytetów wzmógł się jeszcze bardziej. W roku 1945 na jedynym normalnie funkcjonującym Uniwersytecie w Krakowie było przy końcu roku 186 studentów biologii (wojenne roczniki, tajne nauczanie), w 1951 r. – 65 osób, w 1960 r. blisko 100. Licząc ostrożnie, wszystkich pierwszorocznych biologów mogło być w naszym kraju w latach 1950-1960 po 200-350 osób. Odpowiednio więc wzrosło zapotrzebowanie na podręczniki. Potrzeby te miały zaspokoić: 1) skrypty, 2) tłumaczenia obcych dzieł, 3) wznowienia i nowe polskie podręczniki. Studenci musieli niestety posługiwać się jeszcze przez blisko dwa dziesiątki lat tłumaczeniami. Dopiero w latach sześćdziesiątych sprawa podręczników zoologicznych ruszyła poważnie z miejsca.

Nie był to jednak start łatwy.

**WOKÓŁ PRODUKCJI PODRĘCZNIKÓW
ZOOLOGICZNYCH.
POTRZEBA PODRĘCZNIKÓW**
Zygmunt Grodziński

informował z satysfakcją

Sekretariat Konferencji ONZ o Środowisku Ludzkim 1972, UNESCO, Międzynarodowy Fundusz Środowiskowy, Międzynarodowa Unia Ochrony Przyrody i Jej Zasobów oraz Międzynarodowa Federacja Młodzieży dla Badań i Ochrony Środowiska zorganizowały Międzynarodową Konferencję Młodzieżową na temat problematyki środowiska ludzkiego. Obradowała ona w Mc Master University w Hamilton w Kanadzie w okresie od 20 do 30 sierpnia 1971 r. Międzynarodowy

ny, to jest *trinitatis*, iż ma kwiatek podobny fiołkowi, na którym są listki troiakie modre, żółte y białe: pospolicie to ziele każdy zna, bo czynią z niego wieńce, śliczny kwiatek, ale nie wonny, roście na rolach, przyłogach, ale już dziś w ogrodach pospolicie mają”.

Opierając się na tym opisie, podanym przez pierwszego krytycznego botanika polskiego, można stwierdzić, że w końcu wieku XVI były już bratki w Polsce dobrze znane i uprawiane w ogrodach. (...) Ze słów Marcina z Urzędowa należy przypuszczać, że bratki ogrodowe nie różniły się wówczas od dziko rosnących.

Dokładny opis i prześliczny rysunek bratków znajdujemy w Herbarzu Syreniusza, wydanym w roku 1613 kosztem siostry Zygmunta III, Anny, która się botaniką żywo zajmowała.

**OD KIEDY DATUJE SIĘ UPRAWA BRATKÓW
PO OGRODACH W POLSCE?**
Wanda Kaufmanówna

jak zwykle nie zapominał o ochronie przyrody ojczystej

Podczas badań flory wschodniej części Sandomierskiego i Opatowskiego w latach 1917-1919 miałem możliwość dokładnego poznania tego zakątka kraju. Zanim ogłoszę wyniki moich badań, chciałbym w niniejszej notatce zwrócić uwagę szerszego ogółu interesującego się sprawami przyrody ojczystej, na niektóre godne uwagi i ochrony zbiorowiska roślinne. Jest to tem konieczniejsze, że niektóre z zespołów roślin, o których będzie mowa, należą do dużych rzadkości, szczególnie w tej części naszego kraju i o ile nad nimi nie zostanie roztoczona należyta opieka, mogą zginąć bezpowrotnie z wielką szkodą dla nauki i przyszłych pokoleń. Omawiany teren stanowi wschodnią część gór Świętokrzyskich. Pod względem morfologicznym przedstawia on zlekka falistą, pochyłą ku południowemu wschodowi równinę wznoszącą się niewiele ponad 200 m nad poziom morza. Równina ta jest pokryta grubą powłoką lessu i pokrajana wąskimi i głębokimi dolinami rzek i strumieni, oraz gęstą siecią wpadających do tych dolinek parowów, zwanych przez miejscową ludność „rozdołami”.

Liczne malownicze parowy, przeważnie o stromych ścianach, i zbocza dolin większych rzek - oto prawie jedyne miejsca, w których ocalały resztki pierwotnej szaty roślinnej. Pozatem wszędzie, gdzie okiem sięgnąć, widzimy bujne łąny wspaniałej pszenicy, z której słynie Sandomierskie, oraz innych roślin uprawnych.

Do najciekawszych zbiorowisk roślinnych nie tylko w Sandomierskim ale wogóle na wyżynie Małopolskiej należą zbiorowiska stepowe. Charakterystyczną cechą tych zespołów roślinnych jest przede wszystkim obecność w nich elemen-

Komitet Organizacyjny wybrał 170 delegatów z 75 krajów. (...)

Jako delegat Polski na tę Konferencję Młodzieży został wybrany mgr Jan Dobrowolski. Komitet Organizacyjny powierzył mu przygotowanie 3 referatów: „Miejsce i rola człowieka w przyrodzie a praca młodzieży dla ochrony i poprawy środowiska (z propozycjami współpracy)”, „Polska, studencka, ogólnokrajowa akcja na temat: „Człowiek a środowisko”, „Polskie interdyscyplinarne obozy naukowo-dydaktyczne dla badania i ochrony środowiska na przykładzie Pienińskiego i Ojcowskiego Parku Narodowego i ich otoczenia (geneza, cele, formy merytoryczne i organizacyjne ich realizacji, rezultaty praktyczne, perspektywy dalszego rozszerzenia współpracy na tle wytycznych raportu U Thanta i programu UNESCO).” Referaty te spotkały się z żywym zainteresowaniem. Szczególnie Międzynarodowa Federacja Młodzieży dla Badań i Ochrony Środowiska oraz Międzynarodowa Unia Ochrony Przyrody i Jej Zasobów wykazały, że wypracowana przez nas koncepcja merytoryczna i model organizacyjny wieloletnich, ogólnokrajowych i interdyscyplinarnych obozów nt. środowiska ludzkiego, mogą stanowić wzorzec dla ułatwienia realizacji analogicznych akcji w innych zainteresowanych krajach.

KRONIKA NAUKOWA MIĘDZYNARODOWA
KONFERENCJA NA TEMAT
PRAC MŁODZIEŻY W ZAKRESIE ŚRODOWISKA
LUDZKIEGO W KANADZIE
J. D.

niepokoił się tempem przyrostu ludzkości świata

W dniach 16-17 VI 1972 r. w Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu odbył się zjazd polskich antropologów połączony z Sesją Naukową i statutowym Walnym Zgromadzeniem Polskiego Towarzystwa Antropologicznego. (...)

Sesja ta miała na celu wykazanie bliskich związków między antropologią i demografią zarówno w przeszłości, jak i obecnie. Zagadnienie to zostało rozwinięte w dwóch referatach głównych: prof. dra Edwarda Rosseta i prof. dra Tadeusza Dzierżykray-Rogalskiego. (...) Prof. E. Rosset (...) w niezwykle rzeczowym i wnikliwym referacie pt. „Znaczenie nauk antropologicznych dla demografii” przedstawił wkład antropologów do rozwoju demografii w Polsce – od jej początków. (...)

Drugi referat główny prof. Dzierżykray-Rogalskiego pt. „Znaczenie nauk demograficznych dla antropologii”, dotyczył konieczności wykorzystania materiałów i zdarzeń demograficznych dla poszczególnych działów antropologii. Zostały tu też przedstawione korzyści płynące ze znajomości tych faktów. Referent zwrócił uwagę na za-

tów florystycznych stepowych, a następnie sposób występowania tych ostatnich i tworzenia zrzeseń. Niewątpliwie zbiorowiska stepowe w warunkach innego klimatu niż dzisiejszy, zajmowały duże przestrzenie, lecz z czasem wyparte przez inną roślinność, przede wszystkim leśną, dla której warunki rozwoju były bardziej sprzyjające, utrzymały się tylko w nielicznych miejscach, mianowicie takich, w których walka o byt nie pozwala rozwijać się innym gatunkom i wypierać elementów stepowych. (...) najwspanialej są one rozwinięte na północny wschód od Sandomierza między miastem a górami Pieprzowemi. Na tej przestrzeni wysoki brzeg Wisły, wznoszący się przeszło na 40 m nad poziom doliny zatacza szeroki łuk. (...)

Na zboczach tego łuku w kilku miejscach występują znaczne kompleksy roślinności stepowej. W zależności od tego, czy główne tło tej roślinności stanowią trawy, czy też rośliny o pięknych, barwnych kwiatach rozróżniamy *step trawiasty* i *step kwiecisty*. Pierwszy typ występuje na stanowiskach suchych, gdzie tylko względnie niewielka ilość gatunków może egzystować, natomiast drugi występuje w miejscach, gdzie warunki bytu są korzystniejsze i gdzie wskutek tego większa ilość gatunków może się utrzymać przy życiu. Na stepie trawiastym pomiędzy poszczególnymi kępami traw pozostaje wiele wolnego miejsca, jest to więc par excellence zrzeseń roślinne otwarte. Przeciwnie, step kwiecisty, posiada większą ilość gatunków, a mniejszą osobników, miejsca pomiędzy poszczególnymi osobnikami mało, lub niekiedy brak zupełnie. Nie potrzebuje dodawać, że istnieją liczne przejścia pomiędzy temi 2 typami zrzeseń. (...)

Na zakończenie (...) chciałbym zwrócić uwagę (...) na las Okaliński, położony o 3 klm na południowy wschód od Opatowa, po lewej stronie szosy, idącej z tego miasta do Sandomierza. (...)

Las Okaliński należy do szczątków tych lasów, które prawie całkowicie we wschodniej części Sandomierskiego zniknęły z powierzchni. Zarówno podszycie, jak i runo leśne są doskonale rozwinięte, a oprócz tego przez lasek przepływa niewielki strumyk, nad którym rozwija się roślinność błotna i wodna. Ze względu na to, że lasek w Okalinie należy do typowych lasów na glebach lessowych, że posiada stare wielowiekowe lipy i że jest jedynym większym zbiorowiskiem leśnym w promieniu kilkunastu kilometrów od Opatowa – winien być zachowany jako rezerwat i oddany miastu pod opiekę. Za tem przemawiają nie tylko względy naukowe, ale i pedagogiczne (miejsce wycieczek naukowych szkolnych) oraz higieniczne. Jest to tem łatwiejsze do urzeczywistnienia, że las ten należy do majoratu, który prawdopodobnie ulegnie parcelacji.

gadnienie gwałtownego przyrostu ludności świata – problem wspólny dla antropologii i demografii. Liczba tej ludności wynosząca w okresie neolitu zaledwie kilka milionów osobników ok. 1650 r. osiągnęła już 500 milionów. Dwieście lat później wynosiła 1 miliard. (...) ok. 1930 żyło na Ziemi już 2 miliardy ludzi. (...)

O ile tempo tego przyrostu nie zmniejszy się w sposób zdecydowany, to według demografa amerykańskiego Jean Mayera w roku 2200 ludność świata wynosiłaby 500 miliardów, a gęstość zaludnienia na wszystkich kontynentach dorównałaby dzisiejszej sytuacji w Waszyngtonie.

ZEBRANIA, ZJAZDY I KONFERENCJE NAUKOWE SESJA NAUKOWA NT. „ZAGADNIENIA DEMOGRAFICZNE W ANTROPOLOGII” I WALNE ZGROMADZENIE POLSKIEGO TOWARZYSTWA ANTROPOLOGICZNEGO (Toruń 16-17 VI 1972 r.)

Tadeusz Dzierżykray-Rogalski

Sandomierskie posiada znacznie więcej miejsc z roślinnością reliktową, których opis mam zamiar w niedalekiej przyszłości ogłosić. Dziś uwzględniłem tylko większe kompleksy roślinne, które bezwarunkowo winny być otoczone opieką i które są zagrożone w swojej dalszej egzystencji.

*O ZBIOROWISKACH ROŚLINNYCH,
GODNYCH OCHRONY W
SANDOMIERSKIEM I OPATOWSKIEM.
Seweryn Dziubałtowski*

wybrała Lucyna Grębecka